



Chełmec, 07.04.2011 r.

Znak: ZW.7021-1/11



Sz.P.
Roman Ciepiela
Wicemarszałek Województwa Małopolskiego

Dotyczy: Odcinka drogi wojewódzkiej w nr 975 w Kurowie.

W nawiązaniu do odpowiedzi, której udzielił Pan Marszałek, na interpelację złożoną przez radnego Województwa Małopolskiego Andrzeja Bulzaka informuję, że w treści odpowiedzi zawarte są informacje na temat drogi, które zdecydowanie rozmiągają się z prawdą, co być może wynika z błędnych danych przekazywanych Panu Marszałkowi przez przedstawicieli Zarządu Dróg Wojewódzkich. Szczególnie bulwersujący jest dla mnie fragment Pana odpowiedzi cyt.: „Tego dnia ZDW uzyskało informację o samowolnym wykonaniu w dniu 11.09.2010 r. na zlecenie Wójta Gminy Chełmec nowego przejazdu (drogi technologicznej) w ciągu drogi wojewódzkiej oraz zdemontowaniu zabezpieczającego oznakowania informującego o zamknięciu drogi”. Otóż informuję Pana Marszałka, że od czerwca 2010 roku pojawiały się u mnie delegacje mieszkańców, przedsiębiorcy oraz przewoźnicy komunikacji zbiorowej, którzy błagalnie prosili aby coś zrobić w sprawie urwanej drogi. Brak jakichkolwiek działań w kierunku rozwiązania problemu przez Zarząd Dróg Wojewódzkich był dodatkowym bodźcem do podjęcia szybkich działań. Dodam, że to właśnie brak jakichkolwiek prac ze strony Zarządcy drogi, związanych z bieżącym utrzymaniem drogi, w tym przede wszystkim brak dbałości o należyte odwodnienie spowodował podmycie drogi i jej osunięcie. Badania geologiczne zleczone przez Zarząd Dróg Wojewódzkich dopiero pół roku po osunięciu się drogi powinny być przeprowadzone zanim zaistniało zagrożenie, a nie po wystąpieniu katastrofy naturalnej. Jasne jest, że tą katastrofę można było przewidzieć, mało tego można jej było zaradzić przy dołożeniu należytej staranności w bieżącym utrzymaniu tego odcinka drogi. Tymczasem same badania, które



notabene kosztowały więcej (106 tys. zł) niż wykonanie przejazdu serwisowego (98 tys. zł) wykonane dopiero po osunięciu się drogi niczego nie wyjaśniły. Okazuje się w dodatku, że trzeba je powtórzyć.

Pierwsze rozmowy na temat wykonania tegoż odcinka drogi rozpoczęły się zaraz po osunięciu drogi w miesiącu lipcu 2010 roku. Rozmawiałem na ten temat także z przedstawicielem Urzędu Marszałkowskiego oraz Zarządu Dróg Wojewódzkich. Ze względu jednak na przedłużające się w sposób nieuzasadniony procedury administracyjne porozumienie podpisane zostało dopiero w październiku 2010 r. Mając na uwadze ogrom zadań które się z tym wiążą oraz stopień ryzyka, mimo wszystko przejąłem newralgiczny odcinek drogi wojewódzkiej. Od tego momentu gmina Chełmiec próbuje wszelkimi sposobami i siłami doprowadzić do uruchomienia tego odcinka i włączenia go do ruchu. W związku z tym oczekując decyzji Województwa Małopolskiego, biorąc pod uwagę sytuację na tym odcinku drogi- która stanowiła realne zagrożenie dla życia i zdrowia- aby nie doszło do tragedii, Dyrektor ZGKiM w Chełmcu wykonała przejazd serwisowy, zgodnie z wymogami ustawy z dnia 6 sierpnia 2010 r. o szczególnych zasadach odbudowy, remontów i rozbiórek obiektów budowlanych zniszczonych w wyniku działania żywiołu oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2010 r. Nr 149, poz. 996). Przejazd w Kurowie został wykonany początkiem września 2010 roku. Jak widać na przedstawionych poniżej zdjęciach przejazd ten wykonany został fachowo i zgodnie z wymogami sztuki budowlanej i natychmiast po jego wykonaniu ustawione zostały po obu stronach przejazdu bariery zabezpieczające, te które wcześniej ustawił Zarząd Dróg Wojewódzkich a które zostały ściągnięte tylko i wyłącznie na czas wykonania przejazdu jedynie w godzinach, w których przejazd był wykonywany. Dodam, że ZGKiM w Chełmcu zabezpieczył przejazd nowymi posiadającymi konieczne atesty barierkami metalowymi trwale związanymi z gruntem. Wcześniej (co widać na fotografii poniżej) oberwana droga zabezpieczona była przez ZDW chybottliwymi deseczkami zupełnie nie związanymi z podłożem.

Chciałbym Panu Marszałkowi przedstawić zdjęcia, które w najlepszy i najprostszy sposób demonstrują kto i kiedy zdjął przedmiotowe oznakowanie na tym odcinku drogi.



Na pierwszym zdjęciu, które zresztą pochodzi z odpowiedzi Pana Marszałka na interpelację widnieje urwany fragment drogi wojewódzkiej 975 w Kurowie oraz widoczne są „zabezpieczenia” ustawione przez ZDW. Bez trudu można zauważyć, że urwany fragment drogi wojewódzkiej w Kurowie stanowił realne zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego i nie sposób było obojętnie się temu przyglądać i stać z założonymi rękami. Widniejąca wielometrowa przepaść bez jakiegokolwiek obejścia mogła w każdym momencie spowodować powstanie groźnego wypadku komunikacyjnego lub też z udziałem pieszych przechodzących obok niej w tym przede wszystkim dzieci uczęszczających do szkoły. Zarządca drogi **wykonał prowizoryczne łatwe do demontażu zabezpieczenia w formie dwóch deseczek i znaków przed wjazdem na nieistniejącą drogę, które nie stanowiły żadnego zabezpieczenia przed przypadkowym wjazdem w przepaść.** Czy takie zabezpieczenia faktycznie dawały gwarancję, że w tą stromą przepaść nie wpadną przechodzące tamtędy dzieci, lub poruszające się nocą samochody? Moim zdaniem to właśnie taka przepaść z takimi marnymi zabezpieczeniami stanowiła realne zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi. Porozumienie z Województwem Małopolskim podpisane zostało dopiero 26.10.2010 r. i do tego czasu to właśnie Zarządca Drogi czyli ZDW odpowiadała za bezpieczeństwo na tej drodze.



Zdjęcie numer 2 zrobione w trakcie wykonywania przejazdu technicznego przez ZGKiM najlepiej uwidacznia fakt ustawienia barierki natychmiast po wykonaniu przejazdu. Oznakowania i barieryk ustanowione w tym miejscu przez ZDW stały od razu w tym samym miejscu, w którym stały przed pracami budowlanymi. **A w trakcie wykonania przejazdu poza wykonawca przejazdu nikt z niego nie korzystał.** Wykonanie tego przejazdu zażegnało bezpośrednie zagrożenie, które istniało na urwanej drodze w Kurowie. Dodam, że przejazd wykonany został na tyle dobrze, że nie było trudności z ubezpieczeniem go w pochodzącej z Austrii firmie ubezpieczeniowej, od odpowiedzialności cywilnej na **milion** złotych. Jednakże pomimo tego, że odcinek znajdował się już w zarządzie gminy Chelmec a co za tym idzie, że w rzeczywistości cała odpowiedzialność (jeśli cokolwiek miałoby się na tej drodze wydarzyć) spadałaby na mnie - a nie na dyrektora ZDW, jak również pomimo tego, że gmina ubezpieczyła, to i tak od samego początku władze ZDW robiły problemy z dopuszczeniem tego odcinka do ruchu.



Ostatnie dwie fotografie wykonane zostały w dniu 15.09.2011 r. Bariery zostały zlikwidowane bez mojej wiedzy i inicjatywy; najprawdopodobniej usunięte zostały przez pracujących na wykonanym już przejeździe geologów, pracujących w tym rejonie na zlecenie



Urząd Gminy w Chełmcu
Ul. Papieska 2,
33-395 Chełmiec

Tel. (018) 414 56 10
fax. (018) 414 56 43
e-mail: sekretariat@chelmiec.pl

ZDW. Ja widać geolodzy ignorują zakaz ruchu i użytkują przejazd na własne ryzyko. Dziwi zatem fakt, że Pan Marszałek właśnie mnie zarzuca samowolną likwidację zabezpieczeń, skoro przesunięte zostały jak się okazuje przez pracowników działających na zlecenie urzędu Panu podległemu. Nie jest moją winą, że z istniejącego przejazdu serwisowego korzystają na własną odpowiedzialność zdesperowani mieszkańcy, karetki pogotowia, wozy strażackie a nawet... oznakowane radiowozy policyjne, nie mówiąc o samochodach należących do ZDW (sic!) przemieszczających się przez przejazd m.in. w trakcie zimowego utrzymania dróg. Ja prawo szanuję, a co najważniejsze dbam o bezpieczeństwo ludzi. Jeśli ZDW nie chce z jakiś bliżej nie określonych powodów dopuścić odcinka do użytkowania tego odcinka drogi (pomimo, że nie boją się z niego korzystać wszyscy pozostali i pomimo tego, że bardzo ostrożne firmy ubezpieczeniowe nie bały się go ubezpieczyć na ogromną sumę) to dlaczego stawia takie zabezpieczenia, które łatwo zdemontowałoby nawet dziecko? Czyżby celowe działanie dla tzw. „świętego spokoju”.

Z Perwoziem

WÓJT GMINY
Stawski
mgr inż. Bernard Stawiarski